

## **Hałaśliwi wędrowcy zlecieli się na Ursynów. "U nas mają raj na ziemi!"**

data aktualizacji: 2021.02.07



**Zadziorny i głośny. Bywa nazywany „trzeszczącym śpiewakiem” lub „hałaśliwym wędrowcem”. Kto to taki? To kwiczoł. Zimą gromadnie odwiedza swoich ursynowskich kuzynów i wiernie wraca do znanych sobie miejsc żerowania.**

O to, skąd przylatują do nas kwiczoły i dlaczego im u nas tak dobrze zapytaliśmy Hannę Żelichowską, miłośniczkę i fotografkę ptaków, która od lat podgląda je na Ursynowie. Swoją wiedzę czerpie z obserwacji i fachowej literatury. A właśnie kwiczoł był pierwszym, fotograficznie uwiecznionym przez nią ptakiem.

**Skoro mamy mówić o kwiczołach, powiedzmy najpierw po czym je rozpoznać.**

Przede wszystkim jest to nieduży trójkolorowy ptak. Szarości dopatrzemy się na kuperku i głowie, płaszcz na grzbiecie ma czekoladowo-brązowy, a pierś – zwłaszcza u samców – jest lekko pomarańczowa. Na bokach ma charakterystyczne plamki w kształcie grotów. Kiedy leci, pod skrzydłami i na brzuszku widać białe upierzenie. Ma duże ciemne oczy i częściowo pomarańczowy dziób. Kiedy stoi wyprostowany na ośnieżonych konarach drzew lub na śniegu, zachwyca swoją dumną postawą i kolorami.

**Czy poznamy go po śpiewie?**

Choć kwiczoł należy do rodziny rozśpiewanych drozdowatych (w Polsce jest wśród nich największy), to jednak nie śpiewa. Natomiast, kiedy jest zadowolony, siedzi i odpoczywa na gałęzi, wydaje z siebie bardzo sympatyczne świergotliwe dźwięki. Aż robi się ciepło i miło na duszy!

Co ciekawe, jego nazwa wzięła się właśnie od charakterystycznego dźwięku, zbliżonego do pokwikiwania świnki, który wydaje w czasie lotu albo kiedy atakuje wroga. Potocznie określany trzeszczącym śpiewakiem, hałaśliwym wędrowcem czy ptakiem zimy. Ja lubię mówić o nim „ptak z charakterem”!

### **A rzeczywiście ma charakterek?**

Zaciemnienia wokół oka i nasady dzioba nadają mu nieco groźnego charakteru. Zresztą zgodnie z prawdą, bo jest dość bojowym ptakiem, odważnie stojącym w obronie swojej rodziny. Ma w środowisku wielu wrogów - w mieście są to przede wszystkim wrony, krogulce, a w parkach także wiewiórki, które są smakoszami jaj ptaków.



Gniazdując kolonijnie, kwiczoły wspierają się w walce z drapieżnikami. W sytuacji dużego zagrożenia lub wyraźnej przewagi agresora, kwiczoły uruchamiają swój ostateczny arsenał bojowy - własne odchody. Przeciwnik tak potraktowany najczęściej ląduje na ziemi i często nie ma szans na ucieczkę. Ma sklejone pióra i nie może latać. Grozi mu śmierć z głodu i pragnienia

**Kiedy przyjrzymy się okolicznym jarzębom - o owocach podobnych do jarzębiny - zobaczymy, że wraz z nadejściem zimy zmieniły się w ptasią stołówkę dla kwiczołów. Jak długo ptaki zostaną z nami?**

Kwiczoły rozpoczynają swoje podróże z Północy i Wschodu Europy już w październiku, kiedy czują, że ich lokalna baza pokarmowa coraz bardziej się kurczy i spada temperatura. Uciekają nie tyle przed zimą, co właśnie w poszukiwaniu obfitych żerowisk. Lecą do Europy Środkowej, wciąż



jeszcze bogatej w krzewy i drzewa owocowe, a po drodze mają m.in. nas - nadal naturalny i trochę miejscami dziki Ursynów.

Trzeba dodać, że dieta kwiczołów, z białkowej w ciągu roku, zimą zmienia się w owocową. Co jest zrozumiałe, bowiem ziemię często skuwa lód i pokrywa gruba warstwa śniegu.



W Polsce kwiczoły znane są od wieków. Polowano na nie, zwłaszcza na te lubujące się w owocach jałowca. Często trafiały na szlacheckie stoły. Teraz szczęśliwie występują u nas licznie i podlegają ścisłej ochronie gatunkowej. Odpowiada im nasza wciąż jeszcze, dzika przyroda i zasobność terenów wiejskich, parków oraz sadów owocowych, dlatego najlepiej czują się w Polsce wschodniej oraz właśnie na Mazowszu, zagłębiu owocowym.

Także dlatego lubią Ursynów. Mają tu raj dla ziemi! Historycznie - tereny rolne, sadownicze, wiejskie. Nadal rośnie u nas wiele drzew owocowych, które na szczęście stale dosadzamy. Kwiczoły z zagranicy, zostaną u nas zapewne do marca, chyba że wcześniej skończy im się pożywienie. Wtedy ruszą w stronę Grójca, Sandomierza, po drodze zaglądając do sadów w poszukiwaniu resztek jabłek i innych owoców.

**Patrząc na Pani fotografii, widać kwiczoły także w jesiennej czy letniej scenerii. Czy to oznacza, że mamy swoich lokalnych przedstawicieli tego gatunku?**

Tak, na Ursynowie są kwiczoły lęgowe, obecne u nas przez cały rok. Może mniej widać je wiosną i w lecie, bowiem gniazdują na drzewach liściastych, ale słysząc, kiedy przelatują z miejsca na miejsce lub przeganiają wrony ze swojego rewiru.

Czasami można spotkać na ziemi podlota kwiczoła - taką brązową kupkę pierza, Nielotną jeszcze, ale zwawo biegającą po ścieżkach, a nawet po jezdni. Maluchy nieświadome niebezpieczeństw, nie boją się nikogo i niczego, a tym samym mogą stać się łatwym łupem drapieżnika (w tym kota). Rodzice

obserwują, karmią dziecko, interweniują w razie problemu, jednak niewiele mogą. 60% podlotów nie dorasta do dorosłości



Zimą spotkamy kwiczoły najczęściej tam, gdzie są drzewa z owocami, głównie jarzęby oraz rajskie jabłonie. Wiosną, latem i jesienią można zobaczyć je żerujące w niskiej trawie, na skarpach i w zagłębieniach wilgotnej gleby. Mają wtedy zwyczaj podbiegania drobnymi kroczkami do celu, przystawania lub nawet przykładania łebka do ziemi i słuchania co w niej szura i szeleści. Czają się, uderzają dziobem w ziemię i zapierając się na ogonie wyciągają dżdżownicę lub pędraka. Typowe w diecie kwiczołów poza okresem zimowym.

Jeśli w tym czasie w okolicy pojawi się człowiek, to mimo że z natury są płochliwe, kwiczoły nie panikują. Tak łatwo nie rezygnują ze zdobyczy. Po prostu odwracają się tyłem - to odważny gest jak na tak niewielkiego ptaka. Ale nie tracą czujności, bo cały czas zezują jedynym okiem, obserwując intruza i czekając aż sobie pójdzie.

### **Czy zimą możemy jakoś umilić im gościnę u nas?**

Tak, jak najbardziej. Np. jabłkami umocowanymi na balkonie lub na gałęziach drzew. Bardzo lubią też suszone owoce, można więc zaszerwować im rodzynki, ale ważne, aby najpierw pokroić je na małe kawałeczki albo namoczyć w wodzie. To jest dla nich prawdziwy rarytas! Warto polubić kwiczoły i dyskretnie je obserwować. Można ze zdziwieniem zauważyć, w jakim tempie kwiczoł łyka i pochłania czerwone kulki.

**Dziękuję za rozmowę.**

**W GALERII PRZEPIĘKNE ZDJĘCIA URSYNOWSKICH KWICZOŁÓW AUTORSTWA HANNY ŻELICHOWSKIEJ:**

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/halasliwi-wedrowcy-zlecieli-sie-na-ursynow-u-nas-maja-raj-na-ziemi,16595.htm>